

Nazwiska budowniczych nowej stalowni ich wysiłek i zapał przejdą do historii naszej walki o pokój, o socjalizm

Przemówienie min. Tokarskiego na zebraniu budowniczych i załogi huty „Częstochowa“

Towarzysze i obywatele!
Z okazji pierwszego spustu w nowej stalowni, nastąpił doniosły fakt spotkania robotników, pracowników, inżynierów i techników huty „Częstochowa“ i przedsiębiorstw budowlanych z rządem Polski Ludowej.
Na obecne spotkanie hutnicy Częstochowy, robotnicy budowlani przyszli z zasłużoną dumą i radością z powodu uruchomienia stalowni na 40 dni przed pierwotnie nakreślonym terminem.
Dumą i radością waszą podziela Pierwszy Obywatel naszej ludowej Ojczyzny, towarzysze Bolesław Bierut, podziela nasz rząd ludowy, podziela cały naród polski.

Wspólna sukcesy wielu kolektywów robotniczych

Ta dumą i radością zostały osiągnięte dzięki wyjątkowej pracy inżynierów, techników, przodowników pracy, pracujących bezpośrednio przy uruchomieniu stalowni oraz wyjątkowej pracy kolektywów robotniczych takich zakładów jak huta „Zgoda“, huta im. Stalina, huta „Zygmunt“, Fabryka

Aparatów Elektrycznych w Toruniu i inne, które na czas wykonały i dostarczyły niezbędnych dla uruchomienia stalowni agregatów i urządzeń.
Tysiące ludzi bojowo, w sposób, który będzie przykładem dla całej polskiej klasy robotniczej, dało swój wkład w przedterminowe uruchomienie stalowni huty „Częstochowa“. Wystarczy wymienić choćby takich jak: zbrojarz Niegut, murarz Morzych, inż. Szyndler, mistrz Kasztan, monter Habryka, monter Kusz, technik Lis Tadeusz, monter Wyganowski, inż. Piotrowski, monter Liedke i wielu innych.

Ten czyn tysięcy ludzi jeszcze raz potwierdza wolę narodu polskiego, który z wielkim wysiłkiem i samozaparciem buduje ustrój socjalistyczny i walczy o pokój na świecie.

Nazwiska tych ludzi, ich wytrwała twórcza praca zostały wpisane do historii walki narodu polskiego o socjalizm, o pokój.
Przedterminowe uruchomienie stalowni huty „Częstochowa“ jest wielkim dorobkiem narodu polskiego, który wzbogacił się nie

tylko przez to, że będzie dysponował dodatkowymi tonami stali — naród polski wzbogacił się w doświadczenie tempa budowy.
Z tego doświadczenia należy wyciągnąć następujące wnioski i postawić następujące zadania:

1. Jesteśmy w stanie zabezpieczyć produkcję urządzeń i maszyn potrzebnych dla nowobudowanych obiektów przez własny przemysł.
2. Jesteśmy w stanie produkować te urządzenia na czas i na czas dostarczyć ich na budowę.
3. Jesteśmy w stanie lepiej zorganizować pracę na budowie i poważnie skrócić terminy uruchomienia nowych agregatów, urządzeń i maszyn.

Bojowe zadania na przyszłość

Z tego wypływają konkretne zadania dla kierownictwa huty, dla hutników, dla budowlanych: utrzymać tempo budowy do całkowitego zakończenia stalowni, przenieść to tempo do montażu

rurowni, do budowy wielkich pieców i całego kombinatu.

Przed kierownictwem huty „Częstochowa“, przed hutnikami i pracownikami przedsiębiorstw budowlanych stoi bojowe zadanie: aby w tym roku zakończyć budowę i uruchomić stalownię w pełnym komplecie oraz uruchomić rurownię.

W imieniu Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego serdecznie dziękuję kierownictwu huty „Częstochowa“, kierownictwu przedsiębiorstw budowlanych i montaży, wszystkim inżynierom, technikom, robotnikom i robotnicom, młodzieży robotniczej, biorącym bezpośredni i pośredni udział w wykonaniu prac i przedterminowym uruchomieniu stalowni w hucie „Częstochowa“.

Wyrażam serdeczne podziękowanie partyjnej, związkowej i młodzieżowej organizacji za ich wyjątkową pracę w organizowaniu kolektywów robotniczych do wykonania bojowego zadania uruchomienia pieców martenowskich na 40 dni przed terminem.
Za te prace Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wraz z Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego postanowiło wypłacić wyróżniającym się robotnikom, technikom i inżynierom nagrody w łącznej wysokości 190 tysięcy złotych.

Na wniosek kierownictwa huty i kierownictwa budowy zostaną przedstawione Prezydentowi RP, Bierutowi wnioski o odznaczenia państwowe dla ponad stu inżynierów, techników i przodowników pracy.

W pierwszą rocznicę opublikowania pracy Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“

MOSKWA PAP. W Państwowym Uniwersytecie Moskiewskim rozpoczęła się konferencja naukowa poświęcona pierwszej rocznicy opublikowania pracy Stalina — „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“.

Zagajając obrady rektor Uniwersytetu Moskiewskiego Iwan Pietrowski podkreślił, że praca Stalina z dziedziny językoznawstwa rozpoczęła nowy etap w rozwoju nauki radzieckiej. Minister szkolnictwa wyższego ZSRR — Stoletow wygłosił następnie referat poświęcony znaczeniu prac Stalina z dziedziny językoznawstwa dla rozwoju nauki. Referat o obecnym stanie i zadaniach na przyszłość językoznawstwa ra-

dzieckiego wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR — Wiktor W. nogradov.

We Frunzie powstał Kirgiski Uniwersytet Państwowy

MOSKWA PAP. Masy pracujące Kirgizji przyjęły z radością wiadomość o utworzeniu w stolicy republiki — Frunzie, Państwowego Uniwersytetu Kirgiskiego. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Tass przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Kirgiskiej SRR — Kulatow stwierdził m. in. że otwarcie i inicjatyw Stalina Uniwersytetu Państwowego w Kirgizji jest nowym wyrazem nieustannej troski partii Lenina — Stalina o rozwój kulturalny narodu kirgiskiego, wynikiem braterskiej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego.

Złoty młodych bojowników o pokój przegląd dorobku młodzieży polskiej w walce o pokój i Plan Sześćoletni

WARSZAWA PAP. — Z udziałem tysięcy młodych aktywistów walki o pokój, przodowników pracy i nauki z miast i wsi, odbywają się w dalszym ciągu powiatowe, dzielnicowe i miejskie zloty młodzieżowe, na których młodzież polska wybiera swoich reprezentantów na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Złoty przetrząsa się w potężną manifestację młodego pokolenia przeciwko anglo-amerykańskiej polityce wojny i agresji, w manifestację solidarności z walczącą o pokój młodzieżą całego świata, są one jednocześnie wspólnym przeglądem dorobku młodzieży polskiej w dziele utrwalania pokoju i realizacji Planu 6-letniego.

Radosny i manifestacyjny przebieg miał zlot młodzieży w Nowej Hucie. Wzięło w nim udział ponad 300 delegatów, dziesiątki delegacji młodzieżowych z Kraju kowa i z 16 brygad „SP“ budujących pierwsze socjalistyczne

miasto — Nową Hutę. Przybył na zlot członkini delegacji polskiej do Korei — Halina Krzyżdzianca zebrani zgłoszili gorące przyjęcie, które przekształciło się w manifestację na rzecz solidarności z bohaterką młodzieży Korei, walczącą zwycięsko z imperialistycznym najazdem.

W dyskusji zabrakło głosu ponad 40 delegatów, którzy złożyli zapewnienia, że młodzież Nowej Huty nie poprzestanie na swych dotychczasowych osiągnięciach, lecz wzmocni jeszcze swój wysiłek, by za przykładem przodującej młodzieży radzieckiej walczyć wyjątkową pracą o utrwalenie pokoju, o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Na dzielnicowym zlocie we Wrocławiu młodzi robotnicy, studenci i uczniowie szkół wrocławskich dali wyraz w dyskusji zrozumieniu potężnej siły, jaką reprezentuje światowy oboz pokoju pod przewodnictwem wielkiego Stalina.

W. Brytania i USA nie mają prawa wtrącać się do spraw krajów demokracji ludowej Z obrad konferencji paryskiej

PARYŻ PAP. W dniu 12 czerwca br. odbyło się 68 kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw.

Przewodniczył przedstawiciel USA Jessup.
Na posiedzeniu tym przedstawiciele mocarstw zachodnich kontynuowali nadal swoją obustronną taktykę, obliczoną na przeciąganie obrad.

Zabierając głos w dyskusji przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył, że rządy trzech mocarstw dają świadectwo temu, że nie chcą zmniejszenia napięcia międzynarodowego ani poprawienia stosunków ze Związkiem Radzieckim, choć obłudnie głoszą co innego.

Następnie Gromyko nawiązał do oświadczenia Davisa w sprawie niektórych krajów Europy wschodniej i oświadczył:

Delegacja radziecka miała już raz okazję wskazać, dlaczego sytuacja w tych krajach tak bardzo interesuje koła rządzące trzech mocarstw zachodnich. Tłumaczy się to tym, że we wspomnianych krajach istnieje ustrój ludowodemokratyczny, który zastąpił poprzedni ustrój, wygodny dla mocarstw imperialistycznych. Minęły już czasy, gdy kraje te były o-

bięciem imperialistycznych interesów i eksploatacji. Z faktem tym należy się liczyć niezależnie od tego, czy jest to miłe, czy też przykre dla Wielkiej Brytanii.

Rządy Wielkiej Brytanii jak i USA nie mają żadnych praw do wtrącania się w sprawy Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i każdego innego państwa. Nie posiadacie najmniejszych podstaw prawnych, by poruszać te zagadnienia również w obecnych obradach, ponieważ sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii, Włoch, Czechosłowacji, Polski i Albanii są ich własnymi sprawami.

Jeśli chodzi o sprawę umów, zawartych przez Związek Radziecki z szeregiem państw wschodnioeuropejskich — powiedział dalej Gromyko — to wiadomo dobrze, że umowy te skierowane są przeciwko odrodzeniu się agresji niemieckiej, militarnemu niemieckiemu i zgodne są całkowicie z tymi celami, które leżą u podstaw układu poczdamskiego czterech mocarstw. Nasze umowy z państwami wschodnioeuropejskimi — kontynuował Gromyko — mogą się nie podobać tylko tym, którzy postawili kartę na odrodzenie militarnego niemieckiego, na wzmocnienie sił zbrojnych Niemiec, na powrót do władzy wszelkiego rodzaju pogrobowców Hitlera.

W dalszym ciągu swego przemówienia Gromyko raz jeszcze stwierdził, że przedstawiciele mocarstw zachodnich za dymną zasłoną czczych deklaracji i taktycznych wybiegów, zmierzają do

przesądzenia wyników obrad ministrów spraw zagranicznych.
Następne posiedzenie wyznaczono zostało na dzień 13 czerwca.

Bohaterskim wysiłkiem całego narodu nadrabiamy zaniechanie stuleci Dokończenie przemówienia wicepremiera tow. Hilarego Minca

TOWARZYSZE!
Budujemy nową, socjalistyczną Polskę, przeobrażamy nasz kraj, nadrabiamy zaniechanie lat, a dziesięcioleci i stuleci.

W szybkim tempie rozwijamy i wzmacniamy siły Polski.
Czy nasza droga jest prosta i łatwa? Czy nasza droga jest równa i bez przeszkód?

Nie. Nasza droga nie jest prosta i łatwa, nasza droga jest trudna i nie jest bez przeszkód. Na naszej drodze stają poważne trudności, z których klasa robotnicza i cały naród w pełni zdawać sobie muszą sprawę.
Kto zresztą może pomyśleć, że w parę lat można pchnąć kraj na przód, przeobrazić go, nadrabiać i nadrobić zaniechanie dziesięcioleci i stuleci? Kto może sobie wyobrazić, że można postawić na rusztowaniach wielkich budów socjalizmu milion robotników i pracowników i nie mieć przy tym trudności?

Skąd wynikają nasze trudności? Wynikają one PO PIERWSZE z tego, że istnieją na świecie wrogie siły kapitalistyczne, którym przewodzi amerykańscy bankierzy i kapitaliści, którym sukcesy Związku Radzieckiego, naszego kraju, krajów demokracji ludowej i wielkich Chin nie dają spać. Kraje te, kraje imperialistyczne, a przede wszystkim imperializm amerykański, chcą nas zniszczyć: na syła do nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów, prowokatorów. Tym nędznym najlitem, amerykańskim imperializmem, sprzymierzeńcem nowego hitlerowskiego bezwzględnej walki aż do całkowitego ich wytopienia i zniszczenia.

Amerykański imperializm nie nauczone doświadczeniami historii próbuje stosować wobec nas blokadę gospodarczą, próbuje utrudnić nasze stosunki gospodarcze z krajami Europy, nie dopuszczać do nas maszyn, i urządzeń, surowców i potrzebnych materiałów. Amerykański imperializm próbuje robić to w stosunku do Związku Radzieckiego w latach po rewolucji i poniósł smrotną klęskę. Czyż nie jest jasne, że amerykański imperializm musi ponieść klęskę, powstają nowe miasta, powstają nowe wielkie i trudne zadania: brak nam ludzi, brak nam kadr — brak nam ludzi o doświadczeniu i pełnym oddaniu dla naszej sprawy.

Musimy te braki jak najszybciej

jąca technikę wielkiego Związku Radzieckiego? (huczne oklaski, okrzyki: Niech żyje Związek Radziecki).

Na zakusy imperialistów odpowiadamy wzmocnioną pracą

Ale na zakusy amerykańskiego imperializmu musimy odpowiedzieć i odpowiadamy wzmocnioną pracą nad wszechstronnym rozwojem naszych sił.

Zdawało im się, że mogą nas pozbawić ciężkich maszyn i urządzeń przemysłowych. Ale w coraz większym stopniu produkujemy je i będziemy produkować je sami.
Musimy produkować i będziemy produkować wszystko, co jest potrzebne do rozwoju gospodarczego. Musimy mieć i będziemy mieli i to przedko własną miedź, własne aluminium, własny kauczuk. (Długotrwałe oklaski).

Są trudności, które wynikają z naszej drogi w rezultacie sytuacji wewnętrznej. Jeszcze niedawno nasz kraj był krajem kapitalistycznym. Jeszcze niedawno rządził w nim kapitaliści i obszar-

Wroga klasowego usuniemy z drogi

Rozbiliśmy władzę kapitalistów i obszarników, ale mamy w kraju resztki starych klas kapitalistycznych i starych krajów kapitalistów na wsi i trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że nie są oni przy jaciółni naszego dzieła i naszego budownictwa.

Niewątpliwie opór klas kapitalistycznych stwarza trudności na naszej drodze. Musimy te trudności zwalczać i przełamywać. Musimy izolować wrogów klasowych, musimy zacieśnić front narodu, musimy wzmacniać nasz sojusz z biednymi i średnimi chłopami i z masami pracującą ludnością w miastach i musimy tam, gdzie wrog się nie poddaje, gdzie usiłuje nam szkodzić w naszym marszu, musimy go zwalczać i usunąć z drogi.

Wiele trudności piętrzy się na naszej drodze w rezultacie szybkiego naszego marszu naprzód. Powstają nowe zakłady przemysłowe, powstają nowe miasta, powstają nowe wielkie i trudne zadania: brak nam ludzi, brak nam kadr — brak nam ludzi o doświadczeniu i pełnym oddaniu dla naszej sprawy.
Musimy te braki jak najszybciej

przezwyciężać. Musimy szybko i lepiej szkolić naszą młodzież. Musimy uważnie i starannie odnosić się do starej inteligencji, która idzie z nami w wielkim dziele budowy socjalizmu. Musimy śmiało i odważnie wysuwać na kierownicze stanowiska i umożliwiać zdobywanie wiedzy technicznej naszym przodownikom pracy. Musimy śmiało i szybko przełamywać trudności na odcinku kadr.

Wiedź musi nadążyć za przemysłem

Wiele trudności wynika z naszej drogi w rezultacie dysproporcji, która powstaje między szybkim rozwojem przemysłu, który wszedł na tory socjalistyczne, a znacznie wolniejszym rozwojem rolnictwa, które w przeważającej większości pozostaje na torach indywidualnej gospodarki.

W naszych oczach rosną nowe obiekty i nowe miasta. Tysiące dziesiątki tysięcy, setki tysięcy i miliony ludzi przychodzi z wsi do miast: stwarza się nowe zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe, na zboże i mięso, na nabiał i masło, na produkty rolnictwa. Nie zawsze rolnictwo — indywidualne rolnictwo — może podążyć za naszym tempem, socjalistycznym tempem, tempem, które nam dyktuje historia.

Droga do przewyższenia tych trudności leży w pomocy dla rolnictwa, w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, w rozzrzedzeniu produkcji towarowej Państwowych Gospodarstw Rolnych i we wszechstronnej pomocy dla małych i średnich rolnych gospodarstw. (okrzyki: Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski).

Musimy budować szybciej i przędziej fabryki maszyn rolniczych dla rolnictwa i fabryki nawozów sztucznych dla rolnictwa, aby wzmagać jego produkcję. Musimy wszystko uczynić, aby produkcja rolnicza podążyła w coraz szybszym tempie za wzrostem produkcji przemysłowej i aby w ten sposób były likwidowane te okrośne, nieuniknione trudności, które powstają na naszej drodze.

Musimy widzieć trudności i musimy umieć zwalczać trudności. Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa“ wiedzą co to trudności, — wiedzą, że nie ta awangarda klasy robotniczej niech

Patriotą jest ten, kto pracuje i walczy dla Ojczyzny

Docieka się u nas b. często, jakie właściwie znaczenie nadać należy słowu patriotyzm. Ja myślę, że prości ludzie w prosty sposób rozumieją to słowo.

Nie jest patriotą ten, kto sarka przy każdej trudności i stara się od państwa wziąć jak najwięcej — dać państwu jak najmniej, ale jest patriotą ten, kto kocha swój kraj, kogo boli każdy ślad starej słabości ojczystego kraju, kogo pali wrośnienie żółdackiego buta, depczącego ojczystą ziemię. Jest patriotą ten, kto chce, by jego kraj był piękny i silny, by rośli w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by mnożyły się kuznie jej potęgi.

Jest patriotą ten, kto nie cofa się przy wielkich trudności, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać. (Długotrwałe oklaski).

Hutnicy i budowniczowie kombinatu „Częstochowa“ pokazali, że są patriotami. Nie zlekli się trudności. Dali państwu ludowemu wszystko, co było dla państwa ludowego potrzebne. Dalina rodowi wszystko, czego naród od nich wymagał.

Niechże od nowych częstochowskich martenów rozlegnie się hasło: „Pod przewodnictwem naszej partii i rządu, pod przewodnictwem naszego Prezydenta towarzysza Bieruta wzmocnimy siły Polski Ludowej, przyspieszymy nasz marsz naprzód! Nie ma trudności, których byśmy nie mogli pokonać. Nie ma przeszkód, których byśmy nie mogli złamać. Przewyciężmy trudności. ŁAMMY PRZESZKODY I IDZMY KU SOCJALIZMOWI! (Wszyscy wstają z miejsc — długotrwała burza oklasków — okrzyki z sali: „Prezydent Bierut niech żyje“, „Rząd ludowy niech żyje“, „PZPR — awangarda klasy robotniczej niech żyje!“)

Sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy

GENEWA PAP. W Genewie rozpoczęły się obrady 34 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy, w której bierze udział około 500 delegatów, w tym ministrowie pracy 12 krajów.

Spółród krajów demokracji ludowej reprezentowana jest Polska i Czechosłowacja. Delegacja bułgarska jest w drodze. Świa-

towa Federację Związków Zawodowych reprezentuje Fischer. Na pierwszym posiedzeniu przewodniczący delegacji polskiej — dyr. Altman domagał się unieważnienia mandatów delegacji klikli kuomintangowskiej, wykazując, że reprezentuje ona jedynie grupkę zbankrutowanych polityków, wypędzonych przez naród chiński i służących imperialistom amerykańskim jako narzędzie agresywnej polityki na Dalekim Wschodzie.

Protest Polski został poparty przez delegata pracowników Czechosłowackich Vavricka.

Sprawę kuomintangowców przekazano komisji mandatowej. Rozpatrzono także wniosek o przyjęcie Trizonii do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Delegat Polski stanowczo sprzeciwił się wnioskowi, podkreślając, że przyjęcie marionetek bonskich nie znajduje uzasadnienia ani prawnego, ani politycznego.

Pod naciskiem delegacji amerykańskiej postanowiono jednak utworzyć podkomisję dla rozpatrzenia tej kandydatury i omówić sprawę na posiedzeniu plenarnym.

Powrót pianistki Czerny-Stefańskiej z tournée po Europie zachodniej

WARSZAWA PAP. Po parotygodniowym tournée koncertowym w Anglii, Francji i Belgii, znakomita pianistka Halina Czerny-Stefańska laureatka I nagrody na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim, powróciła dnia 12 bm. do Warszawy.

Tournée Czerny-Stefańskiej było jednym pasmem ogromnych sukcesów. Wszystkie jej koncerty w Londynie, Paryżu, Brukseli i Antwerpii uzyskały tak samo w największych salach koncertowych jak i w zakładach pracy — dla robotników, spotykały się z niezwykłym gorącym przyjęciem. Recenzje prasowe podkreślały w szczególności mistrzowską interpretację dzieł Chopina.

Pod znakiem krytyki i samokrytyki obradowało zebranie wyborcze gminnej organizacji PZPR w Gardej

Wybory do gminnych władz partyjnych odbywają się na gminnych konferencjach partyjnych lub też — tam gdzie ilość członków i kandydatów partii jest mniejsza — na walnych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych.

Przebieg gminnych zebrań wyborczych różni się znacznie od gminnych konferencji, ponieważ biorą w nich udział nie delegaci podstawowych organizacji, lecz wszyscy członkowie i kandydaci partii z terenu danej gminy. I dla tego wiele zależy od pracy przygotowania wszystkich towarzyszy z danymi, jakie ma do spełnienia walne zebranie wyborcze, z zagadnieniami, które mają być omawiane.

W gminie Gardęja nie doceniono jednak znaczenia tej przygotowania. Zebranie podstawowych organizacji partyjnych nie odbyło się we wszystkich gromadach. Członkowie Komitetu Gminnego nie wyjeżdżali w teren przed zebraniem organizacji gminnej, nie przeprowadzali także rozmów indywidualnych z członkami i kandydatami partii, nie zapoznawali ich z wagą zagadnień, które staną się przedmiotem obrad zebrania gminnego. Odbyło się to ujemnie na frekwencji (76 obecnych na 143 członków organizacji gminnej) oraz na pierwszych kilku wystąpieniach w dyskusji, które cechowały brak krytyki i samokrytyki.

Mimo to ogólny przebieg dyskusji wykazał wyrobienie polityczne członków i kandydatów partii oraz śmiałość w krytykowaniu popełnionych błędów w pracy Komitetu Gminnego i w działaniu KP, a także własnej pracy w organizacjach podstawowych. Stało się tak m. in. dlatego, że referat sprawozdawczy sekretarza Komitetu Gminnego w Gardęju tow. Karwackiego był opracowany właściwie. Dość wyzerpująco naświetlał wyniki pracy Komitetu Gminnego i organizacji podstawowych, prawidłowo analizował przyczyny i źródła popełnianych błędów, a także stawiał konkretne i słuszne wnioski, chociaż niekiedy poprzestawał tylko na stwierdzeniu — co należy zrobić, bez uwzględnienia tego, jak to należy realizować, co jest warunkiem niezbędnym, aby wnioski te były realizowane w sposób właściwy i skuteczny.

Rzecz jasna, że uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie gryfickiej nauczyła towarzyszy widzieć wiele spraw znacznie lepiej niż dotychczas. W sposób jak najbardziej przekonywający wykazała ona chłopcom, że partia stoi niezłomnie na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego, że nie pozwoli na żadne próby wypaczenia jej linii, wyrażonej w hasłach frontu narodowego, nie dopuści do żadnych przejawów łamania praworządności — niezależnie od tego, kim są naruszyli prawa rewolucyjnego.

Wielu towarzyszy, przemawiających w dyskusji, przytaczało konkretne przykłady łamania praworządności, wskazywało i mianem tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za popełnione błędy.

Tak np. w gromadzie Cygany — mówił tow. Szalewski — pełnomocnik Komitetu Powiatowego tow. Gałązka groził więzieniem średniakom za rzekome nie wywiązywanie się z akcji skupu zboża. Inny pełnomocnik tow. Tkaczuk w pogoni za ilościowymi wynikami planu skupu... twierdził, że nie należy kontraktować trzody chlewnej, bo to ma — według niego — przeszkadzać w uprawie kultur zbożowych. Przedstawiciel KP tow. Wojciech zamiast naprawić te wypaczenia — chwalił nadgorliwość naruszcycieli praworządności i nawoływał innych towarzyszy, by szli w ich ślady. Stosowano także metody nacisku administracyjnego przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Cygany.

Przytaczając te fakty łamania praworządności, które chociaż nie miały charakteru masowego na terenie gminy, mimo to wyrządziły poważną szkodę, większość uczestników dyskusji prawidłowo wskazywała źródła tych błędów.

Tow. tow. Kado, Blachnio, Cieślowski i inni wskazywali, że błędy te zrodziły się na gruncie niedostatecznego wyrobienia politycznego niektórych członków

partii którzy nie rozumieli istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz ulegały niekiedy wpływowi wrogiego środowiska.

Komitet Gminny zaniedbał pracę polityczną — stwierdził tow. Blachnio — nie dbał o podniesienie poziomu ideologicznego towarzyszy, co opóźniało zrozumienie przez nich szkodliwości politycznej przejawów łamania praworządności. Słabo pracowali także agitatorzy, którymi KG opiekował się niedostatecznie — mówił tow. tow. Rogowski i Walowski. Nie dziwnego, że szereg spraw, które można było załatwić pomyślnie przekonując chłopów o ich słuszności i celowości, załatwiono niesłusznie drogą nacisków administracyjnych. Opiekunowie podstawowych organizacji partyjnych z ramienia KG rzadko bywali na zebraniach partyjnych. Tow. Sychalski podkreślił, że szeregowi członkowie partii chcą się uczyć, lecz KG nie troszczył się o przyciągnięcie ich do szkolenia, a wykładowy bardzo często w ogóle nie zjawiali się na zajęcia.

Istnienie w terenie aktywnych dobrze pracujących podstawowych organizacji partyjnych jest koniecznym warunkiem prawidłowej realizacji linii partii i zapobieżenia jej wypaczeniom. Lecz, jak wskazał tow. Cebierek, Komitet Gminny niedostatecznie pracował w kierunku rozbudowy organizacji podstawowych, a szczególnie zaniedbał pracę z kandydatami. W gminie Gardęja są to warzyse, którzy od 1946 roku mają jedynie legitymacje kandydackie, a KG nie zainteresował się, dlaczego dotychczas nie są przeniesieni w poczet członków partii. Wśród kandydatów są także aktywni jak tow. tow. Bernard Mikołajczyk, Balińska, Sychalski, którzy ukończyli kurs szkolenia partyjnego I stopnia i wyróżniają się w codziennej pracy partyjnej.

Wiele mówiono o stylu pracy Komitetu Gminnego oraz jego byłych sekretarzy tow. tow. Leszczyńskiego i Krasowskiego, którzy oderwali się od mas, stosowali biurokratyczne metody pracy, nie wnikały w pracę podstawowych organizacji, ograniczali się do rozmów z sekretarzami, a zupełnie pomijali szeregowych członków partii. Było to jedną z przyczyn tego, że sygnałów o naruszeniu linii partii, napływających z terenu, nie doceniano i lekceważono je, że nie zwracano się w tych sprawach do Komitetu Powiatowego i Komitetu Wojewódzkiego.

Tow. Walowski wskazał na brak kontroli wykonania uchwał Komitetu Gminnego przez podstawowe organizacje i poszczególne towarzyszy, oraz na brak kolektywnej pracy w KG.

Nie wszyscy towarzysze z KG dostatecznie głęboko zrozumieli istotę popełnionych przez siebie błędów. Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej tow. Jakóbiak nie wystąpił w sposób samokrytyczny, próbował zamazywać błędy i braki w pracy GRN, usiłując zrzucić z siebie odpowiedzialność za popełnione błędy. Wystąpienie tow. Jakóbiaka zostało ostro skrytykowane w dyskusji i ta krytyka towarzyszy pomogła mu zrozumieć swe braki. Dzięki temu, zabierając ponownie głos, dał on dostatecznie samokrytyczną ocenę swej pracy oraz pracy Komitetu Gminnego i Prezydium GRN, które ponosi znaczną część winy za popełnione w gminie wypaczenia.

Podsumowując dyskusję II sekretarz Komitetu Powiatowego w Kwidzynie tow. Matysiak podkreślił, że śmiała krytyka i samokrytyka była najbardziej pozytywną stroną dyskusji.

Organizacja partyjna ma szereg osiągnięć w przeprowadzeniu Siewu Pokoju, w pracy masowo-politycznej, w akcji Plebiscytu Pokoju, lecz osiągnięcia te nie dają powodów do samouspokojenia i słusznie postąpili towarzysze,

że wyciągając wnioski z uchwały Biura Politycznego KC PZPR, w dyskusji na pierwszy plan wysunęli sprawę braków, niedociągnięć i błędów w pracy partyjnej na terenie gminy.

Dalej tow. Matysiak wskazuje, że w dyskusji niedostatecznie została omówiona sprawa pracy organizacji podstawowych, niedostatecznie zanalizowano ich pracę i nie wysuwano konkretnych wniosków.

Za niepokojący sygnał uznał tow. Matysiak fakt, że za mało uwagi poświęcono w dyskusji zagadnieniu walki klasowej na wsi, że nie uwzględniono nowych metod wrogiej działalności kulaków, którzy obecnie starają się wykorzystywać uchwałę Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Kulacy usiłują przekonać mniej uświadomionych chłopów, że uchwała ta rzekomo oznacza zaprzestanie walki z kulactwem, zaniechanie pracy nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnych, pozostawienie kulakom całkowitej swobody w zysku i działalności skierowanej przeciw sojusznikom robotniczo-chłopskiemu. Tak oczywiście nie jest — stwierdził z naciskiem tow. Matysiak. — Nie zaprzestajemy walki z kulactwem, nie zrezygnujemy z polityki ograniczania i wypierania kulaków. Ale chodzi nam o to, aby politykę tę prowadzić wspólnie z masami mało i średnioregularnego chłopstwa w oparciu o prawo państwa ludowego. Łamanie praworządności i przegięcia idą tylko na rękę kulakom hamując proces ich izolacji od mas pracującego chłopstwa.

O tych nowych metodach działalności kulaków i konieczności niezłomnego przeciwdziałania im za mało mówili towarzysze w dyskusji.

Niedostatecznie także naświetlona została praca organizacji partyjnych nad seimentowaniem frontu narodowego na wsi — wskazuje tow. Matysiak.

W uchwałę, którą podjęło walne zebranie gminnej organizacji partyjnej, sprawy te znalazły na leżyte naświetlenie. Opracowano konkretne, rzeczowe i słuszne wnioski, ustalono zasadnicze terminy ich realizacji, przy czym wiele uwagi poświęcono zagadnieniom wzmocnienia pracy politycznej wśród członków partii i bezpartyjnych.

Przebieg dyskusji i podjęte konkretne uchwały dowodzą, że zebranie wyborcze w Gardęju spełniło swe zadania.

(a.)



Referendum ludowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej przekształciło się w potężną demonstrację woli polonu narodu niemieckiego. Ponad 99 procent ludności wzięło udział w głosowaniu. Około 96 proc. biorących udział w referendum odpowiedziało „tak” na pytanie: „Czy wypowiadam się przeciwko remilitaryzacji Niemiec i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951?”

Na zdjęciu: przed lozalem wyborczym Prezydent Płock przygląda się tańczącej młodzieży.

Naruszanie ustawodawstwa pracy jest przestępstwem

Na marginesie pracy wydziału personalnego Bazy Transportu ZBM

Ostatnio otrzymaliśmy od czytelników szereg sygnałów wskazujących, że polityka kadr w Bazie Transportu ZBM na Oruni, pozostawia wiele do życzenia, że przyjmowanie i zwalnianie pracowników odbywa się tam nie zawsze zgodnie z przepisami prawnymi i w duchu interesów socjalistycznego przedsiębiorstwa.

Potwierdziły to fakty. I tak np. niedawno zwolniono niesłusznie pracowników: tow. Wacława Szewczuka, oraz ZMP-owców Franciszka Prokopa, Jana Skrzypkowskiego i Mariana Udke, wykwalifikowanych kierowców. Pracownicy ci pochodzą ze wsi i przybyli do Gdańska w 1949 roku w ramach akcji werbunkowej. Pracowali oni początkowo (a więc od 1949 r.) w Bazie Sprzętu i

Transportu ZBM, w charakterze operatorów.

W ubiegłym roku zostali przyjęci na wieczorowy kurs samochodowy, zorganizowany przez PO „Służba Polsce” i ukończyli go z dobrymi wynikami.

Po zakończeniu kursu, w rezultacie porozumienia pomiędzy dyrekcją przedsiębiorstwa a komendą „SP” wszyscy absolwenci kursu (w tej liczbie także Szewczuk, Prokop, Skrzypkowski i Udke) za trudnienia zostali w charakterze pomocników kierowców. Praca ta miała stanowić praktykę, uzupełniającą ich wiadomości zdobyte na kursie.

Po zakończeniu praktyki (trwała ona kilka miesięcy) Szewczuk, Prokop, Skrzypkowski i Udke — kę zwolniono z pracy wraz z in-

nymi absolwentami kursu. Trzeba zaznaczyć, że zwolniono ich bez wypowiedzenia pomimo, że ludzie ci pracowali w przedsiębiorstwie od 1949 roku.

Do tow. Szewczuka, naszego korespondenta, niektórzy ludzie z kierownictwa przedsiębiorstwa już od dawna odnosili się niechętnie. Jego przełożony tow. Kraus, kierownik warsztatów, kilkakrotnie atakował go za pisanie krytycznych korespondencji do „Głosu Wybrzeża”. Fakt ten rzucił również pewne światło na powody zwolnienia tow. Szewczuka.

Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w tym samym okresie przyjęto do przedsiębiorstwa kilku nowych kierowców, co świadczy o tym, że zwolnienie tamtych nie było bynajmniej wynikiem nadmiaru zatrudnionych w przedsiębiorstwie pracowników.

Może więc w stosunku do tych ludzi były jakieś zastrzeżenia? Okazuje się jednak, że wszyscy czterej mają w swych książkach roboczych dobre opinie, wpisane tam zarówno przez kierowców, z którymi pracowali, jak i przez kierownika wydziału personalnego tow. Krasodębskiego.

Wyjaśnienie, którego udziela obecnie w tej sprawie tow. Krasodębski jest wyraźnie wykretnie. Oświadcza on mianowicie, że jak wynika z oceny kierownika zażeczni ob. Sobola, czterech zwolnionych pracowników źle wywiązywali się ze swych obowiązków i że opinia, wpisana do ich książek pracy jest nieprawdziwa. Właściwie opinie natomiast znajdują się w aktach wydziału personalnego.

Ale przecież tego rodzaju „podważa buchalteria”, gdy chodzi o ocenę pracy poszczególnych pracowników, jest niedopuszczalna i nie świadczy dobrze o działalności wydziału personalnego. Niezależnie od tego, fakt zwolnienia pracowników bez wypowiedzenia, gdy nie ma po temu przyczyn natury dyscyplinarnej, jest wyrażeniem naruszenia umowy zbiorowej i praw, przysługujących każdemu pracownikowi.

Przytoczone przez nas przykłady świadczą nie tylko o niedrowej atmosferze panującej w przedsiębiorstwie, o tendencjach do dławienia krytyki i o braku należytej troski o kadry. Świadczą one również o lekceważeniu przez kierownictwo zakładu praw zagwarantowanych robotnikom umową zbiorową.

Jest rzeczą nieodzowną, aby jak najprędzej naprawiono krzywdę wyrządzoną zwolnionym robotnikom, aby przyjęto ich z powrotem do pracy, albo, jeżeli to jest niemożliwe, aby wypłacono im należne odszkodowanie. Winnych bezprawnego zwolnienia robotników należy pociągnąć do odpowiedzialności.

H. D.

Z. Woj.

Więcej uwagi dla nowych form współzawodnictwa w gospodarce portowo-morskiej

Zw. Zaw. Pracowników Żegluga powinien odrobić swoje zaniedbania

Wiele uwag krytycznych padło pod adresem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Żegluga na ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Delegaci wybrani przez grupy związkowe z poszczególnych zakładów pracy, szeroko omawiali braki i niedociągnięcia kierownictwa związkowego i rad zakładowych, popełnione w okresie sprawozdawczym, zwłaszcza w dziedzinie popierania rozwoju i popularyzacji współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego.

W dyskusji stwierdzono, że znaczne ożywienie ruchu współzawodnictwa w portach, żegludze i rybołówstwie, wyrażające się 10-procentowym wzrostem liczby współzawodniczących indywidualnie i zespołowo w porównaniu z rokiem ubiegłym, jest wynikiem entuzjazmu robotników i samorządnie podejmowanych przez nich zobowiązań. Kierownictwo związku natomiast, rady załadowe i ogniwa związkowe w sukcesach tych nie mają żadnego, albo prawie żadnego udziału, a samo zagadnienie współzawodnictwa, zwłaszcza nowych jego form, nie zostało dotąd przez związek należyście opracowane.

Tymczasem właśnie nowe formy współzawodnictwa w postaci socjalistycznej opieki nad sprzętem i maszynami, a także w zakresie oszczędności materiałowej, energii cieplnej itp. zyskują wśród załóg coraz szerszą popularność i dają coraz lepsze rezultaty. W Polskiej Marynarce Handlowej podjęto socjalistyczną opiekę nad maszynami na 18 stat-

kach, przy czym osiągnięcia zalog niektórych statków, jak np. m/s „Mikołaj Rej”, m/s „Piast”, s/s „Hel” i innych są wprost imponujące. Maszyny statków pracujących bez zarzutów, drobne awarie są usuwane przez załogę bez wprowadzania statku z eksploatacji, rejsy są wykonywane w terminie, a nawet przedterminowo, jak ostatnio przez statki „Kolno” czy „Lublin”.

Ruch ten, którego rozwój zawdzięcza należytej inicjatywie i pracy uświadamiającej organizacji partyjnych na statkach, ma jednak charakter raczej żywiołowy, gdyż nie został on ujęty organizacyjnie i otoczony przez związek należyłą opieką. Dopiero w ostatnim czasie związek i administracja przejawiają zaczęły większe zainteresowanie organizacyjnym zabezpieczeniem rozwoju tego ruchu. Wyrazem tego jest wydana obecnie szczegółowa instrukcja w sprawie współzawodnictwa na statkach.

Nowego typu współzawodnictwa nie spopularyzowano dotychczas należycie w rybołówstwie morskim. Delegat „Arki” tow. Bednarek i delegat „Dalmoru” tow. Knibba stwierdzili w dyskusji, że poczynione próby podjęcia socjalistycznej opieki na kuterach „Arki” i trawlerach „Dalmoru” wykazały, że ten rodzaj współzawodnictwa nie tylko może, ale powinien być podjęty na mniejszych statkach, czego dowodem są doskonałe wyniki osiągnięte przez brygadę młodzieżową kutra „Arka 113” i przez załogę trawlera „Saturn”. Organizacja związkowa jednak nie zajęła się dotychczas tą sprawą.

Podobną sytuację zaobserwować można wśród dźwigowców w

portach. Poważne osiągnięcia dźwigowców takich jak Czarniecki, Ajewski, Kalkowski, Szczepaniak, Kluskowski i Zdrojewski należy obecnie wykorzystać do szerokiej popularyzacji opieki nad mechanizmami przeładunkowymi wśród pozostałych dźwigowców. Dotąd jednak nie zorganizowano wspólnej rady produkcyjnych dźwigowców w celu wymiany doświadczeń, mimo że niejednokrotnie domagali się oni zwolnienia takiej rady. Na skutek tego w zespołach portowym Gdańsk-Gdynia duża jeszcze ilość dźwigów nie jest otoczona socjalistyczną opieką.

Również poważnie zaniedbał załad związków sprawę rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Dobrze pracuje jedynie klub racjonalizatorów przy ZP.G.G., do którego w roku ubiegłym wpłynęło ponad 550 pomysłów, z czego zastosowanych zostało 306. Pomysły te przyniosły znaczne oszczędności. Nie przejawia natomiast żadnej działalności klub racjonalizacji i postępu technicznego na terenie rybołówstwa. Zarząd tego klubu jest często zmieniany, a ostatnio został całkowicie zdekompletowany na skutek reorganizacji przedsiębiorstwa. Praca tego klubu przy bliższym zainteresowaniu się nią Zarządu Okręgowego Związku mogłaby dać dobre wyniki.

Mala jest również aktywność pozostałych klubów. Winę za to ponoszą, jak wykazały dyskusje rady załadowe, które oderwały się od tych zagadnień.

Nowowzbrany zarząd powinien wyciągnąć odpowiednie wnioski z głosów krytyki i zwrócić uwagę swoją i rad zakładowych na rozwiązanie trudności organizacyjnych przy wykonywaniu jednej z najważniejszych funkcji związkowych jaką jest, obok troski o sprawy bytowe robotników, opieka nad współzawodnictwem i ruchem racjonalizatorskim, tymi podstawowymi elementami wzrostu wydajności pracy, zapewniającego wykonanie planu produkcji i podniesienie zarobków robotników.

Inwestycje – fundamentem lepszego życia

Nowa Huta, fabryki samochodów na Żeraniu i w Lublinie, huta „Częstochowa”, elektrownie w Dychowie, Jaworznie, Miechowiecach, cementownie w Opolu i Wierzbicy, kombinat chemiczny w Kędzierzynie, zakłady przemysłu bawełnianego w Andrychowie i Piotrkowie... Radosne, krzepiące i dumne komunikaty o postępach budowy nowych gigantów przemysłowych nie schodzą ze szpalt naszych gazet. W codziennym trudzie, w codziennej walce z trudnościami realizujemy nakaz ustawy o Planie 6-letnim — budowę 1425 wielkich obiektów. Wielkość podjętego przez nas dzieła rozumie ogromna większość narodu.

Czasem jednak można się spotkać z opinią, że należy inwestować mniej, a więcej konsumować, czyli kosztem ograniczenia rozwoju gospodarczego więcej dóbr przeznaczać na bezpośrednie spożycie. Jednakże taka polityka gospodarcza byłaby niesłychanie krótkowzroczna i doprowadziłaby nas w najbliższej przyszłości właśnie do zmniejszenia spożycia, do zastójności gospodarczego i ogólnej biedy.

Polska Ludowa wstąpiła na drogę potężnego rozwoju gospodarczego, na drogę przewyższenia przysłówowej biedy polskiej i zacofania, na drogę zapewnienia masom ludowym dostatniego poziomu życia, na drogę wzmocnienia siły gospodarczej, a więc i politycznej państwa. Można to osiągnąć przede wszystkim przez intensywnie uprzemysłowienie kraju. Wyrazem głębokich przemian gospodarczo — społecznych, jakie przeżywa Polska, jest zmiana struktury zawodowej ludności. W 1950 roku 46 proc. ludności utrzymywało się z pracy w rolnictwie, a 54 proc. ze źródeł pozarolniczych, podczas gdy w roku 1931 z rolnictwa żyło aż 61 proc. ludności, a z pracy w zawodach pozarolniczych tylko 39 proc. (cyfry zaokrąglone).

Oznacza to, że rozwój przemysłu jest u nas znacznie szybszy, niż rozwój rolnictwa, oznacza to ponadto, że każdy pracownik rolnictwa obecnie musi wyżywić znacznie więcej ludzi niż przed wojną. Ale nie tylko więcej, ale i lepiej. Bo, oto średnie spożycia mięsa na jednego mieszkańca w roku 1938 wynosiło 19,2 kg, a w r. 1950 — 30,2 kg, cukru — w r. 1938 — 12,2 kg, w r. 1950 — 20,1 kg, tłuszczu wieprzowego w roku 1938 — 2,7 kg, w roku 1949 — 5,8 kg, maki pszennej w r. 1938 — 30,9 kg, w r. 1949 — 40,9 kg, jaj w r. 1938 — 96 sztuk, w r. 1949 — 116 sztuk itp. Wszystkie

te cyfry z roku na rok zgodnie z Planem 6-letnim wzrastają, co wymaga stałego dźwigania produkcji rolnej na wyższy poziom.

Aby więc zaopatrywać coraz lepiej w żywność silnie rosnącą liczbę zatrudnionych w przemyśle, zapewnić dostateczną ilość surowców przemysłowych oraz wygospodarować pewne nadwyżki eksportowe, za które musimy kupować wyroby i surowce, jakich nie mamy w kraju, rolnictwo nasze musi bardzo intensywnie wzmocnić produkcję przypadającą na jednego zatrudnionego w tej gałęzi gospodarki.

Wprawdzie w r. 1949 każdy zatrudniony w rolnictwie produkował średnio o 43 procent więcej, niż w r. 1937. Wprawdzie w okresie planu 3-letniego, mimo ogromnych zniszczeń, przekroczyliśmy w zakresie czterech zbóż przedwojenną wydajność z hektara, jednakże wyniki te są daleko niewystarczające jeśli zważyć, że nasze rolnictwo było przed wojną niesłychanie zacofane. Wartość bowiem produkcji rolnej, przypadającej na głowę ludności rolniczej była np. przeszło 3 razy niższa, niż w Niemczech i pod tym względem znajdowaliśmy się na jednym z ostatnich miejsc wśród państw Europy.

Toteż rolnictwo, aby sprostać zadaniom, jakie spadają na nie w Planie 6-letnim, musi w roku 1955 w porównaniu z r. 1937 zwiększyć wartość produkcji przypadającej na każdego zatrudnionego w rolnictwie o 119 proc., podnieść wydajność z hektara: w zbiorach pszenicy o 43 proc., żyta — o 38 proc., jęczmienia — o 44 proc., owsa — o 40 proc., ziemniaków — o 24 proc. w stosunku do okresu międzywojennego. Osiągnięcie zaś zaplanowanej produkcji zwiększającej wymaga wzrostu w sześciocieleciu obszaru zasiewów roślin pastewnych o 48 procent.

W jaki sposób zapewnić tak potężny rozwój wydajności rolnictwa w tak krótkim czasie? Droga jest tylko jedna: przez wyposażenie rolnictwa w najnowocześniejsze, najwydajniejsze środki produkcji. Oczywiście maksymalne wykorzystanie tych wszystkich możliwości, jakie dają nowoczes-

na technika i przodująca nauka rolnicza, jest osiągalne tylko w wielkich, socjalistycznych gospodarstwach rolnych. Jednakże nowoczesne środki produkcji zastoso-

sowane nawet w gospodarstwach indywidualnych mogą przynieść poważne wyniki produkcyjne. Zwiększyć więc wydatnie produkcję rolną, to znaczy zapewnić rolnictwu potężny dopływ traktorów, nowoczesnych maszyn rolniczych, samochodów ciężarowych, prądu elektrycznego, nawozów sztucznych, chemicznych środków zwalczania szkodników oraz przeprowadzić poważne roboty melioracyjne.

Plan 6-letni przewiduje dostarczenie rolnictwu w latach 1950—1955 61 tys. traktorów, 12 milionów ton nawozów sztucznych, elektryfikację 8,9 tys. gromad, a w dziale melioracji obwałowanie rzek długości 560 km, objęcie rennowania drenami 190 tys. ha i dokonanie nowych drenowań na obszarze 77 tys. ha. W okresie Planu 6-letniego rozwinię się produkcja nowoczesnych maszyn rolniczych tak, że w r. 1955 przemysł nasz dostarczy rolnictwu 14,3 tys. pługów traktorowych, 5 tys. siewników, 6 tys. młocarni motorowych, 750 kombajnów itp.

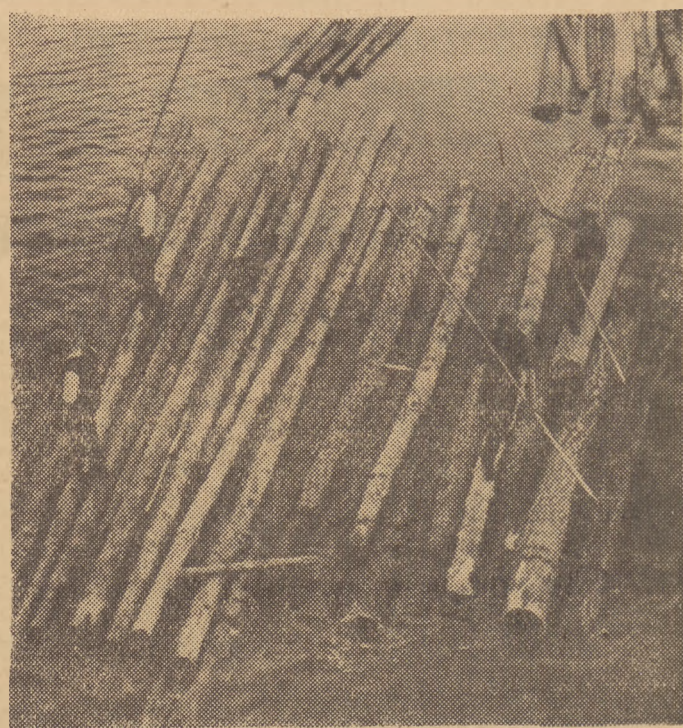
Wypełnienie tego olbrzymiego programu wyposażenia rolnictwa w nowoczesne środki produkcji wymaga olbrzymiego wysiłku inwestycyjnego. Dla wyprodukowania bowiem maszyn potrzebnych rolnictwu, musimy wybudować wielkie huty, które dostarczą stali do budowy traktorów, maszyn rolniczych i samochodów ciężarowych. Dla zapewnienia rolnictwu przewidzianym planem ilości nawozów sztucznych musimy wybudować dwie fabryki chemiczne — olbrzymie, z których każda będzie dwa razy większa od istniejących zakładów w Mościcach czy Chorzowie. Elektryfikacja wsi znowu wymaga budowy nowych elektrowni, wyprodukowania i sprowadzenia nowych turbin z zagranicy itp. Nowe fabryki dla potrzeb rolnictwa to znowu setki tysięcy ton cementu, dziesiątki milionów sztuk cegieł, wielkie ilości stali, szkła, maszyn, aparatów, to nowe osiedla mieszkaniowe dla robotników itp. Dla przeprowadzenia melioracji trzeba podjąć ogromne roboty ziemne i zaprzęgnąć do tej pracy setki kosztownych koparek mechanicznych.

Tak wielki rozmach inwestycyjny pochłania oczywiście bardzo znaczne środki materialne. Wymaga wysiłku całego narodu i pewnych, niezbyt zresztą uciążliwych, wyrzeczeń. Oto dlaczego nie możemy zwiększyć konsumpcji ponad stałe, ale stopniowo wzrastający poziom, przewidziany planem. Albowiem warunkiem naszego nie-

ustannie rosnącego dobrobytu, warunkiem umocnienia naszego państwa i jego niepodległości, są wielkie inwestycje. Zmniejszenie rozmiarów budownictwa na rzecz zwiększonej bezpośredniej konsumpcji, doprowadziłoby nas nie do dobrobytu, lecz przeciwnie, do długotrwałej, dotkliwej biedy i braku możliwości wyjścia z niej. Doszlibyśmy, jako naród, do takiej mniej więcej sytuacji, w jakiej znalazłby się rolnik, który zjadłby cały zapas ziarna, nie pozostawiając sobie nic na siew, oraz sztukę bydła, za którą miał kupić niezbędne w gospodarstwie narzędzia rolnicze.

Musi nam zatem wystarczyć ta, rosnąca zresztą stale, ilość artykułów konsumpcyjnych, jaką państwo, zgodnie z planem, przeznacza na rynek. Trzeba tylko zapewnić sprawiedliwy i racjonalny podział masy towarowej przez ostre zwalczanie spekulacji, pogłębiającej i rozszerzającej nasze obiektywne trudności, przez opanowanie nerwowości szerokiej rzeszy konsumentów, którzy pod wpływem wrogiej plotki, wzmagając często zakupy ponad wszelką miarę oraz przez usprawnienie działalności społecznego handlu.

J. F. Ch.



Olbrzymia rozbudowa naszego przemysłu socjalistycznego pociąga za sobą zwiększenie zapotrzebowania na surowiec drzewny. Ze wszystkich większych skupisk leśnych, spławiane jest obecnie na punkty magazynowania drewno budowlane, wyrabane w okresie zimowym — wiosennym w ramach planowej gospodarki leśnej. Jedną z największych baz drewna budowlanego jest puszcz Piska na ziemiach warmińsko — mazurskich. Dostarczany stąd surowiec jest rozprowadzany po całym kraju bądź to w stanie surowym, bądź po przeróbce.

Na zdjęciu: Transport drewna budowlanego przez jezioro Beldajskie k. Mikołajek.

Tow. Dobaj potrafi uczyć młodych stoczniovców

Niesłychane tempo rozwoju naszego przemysłu stoczniovców stwarza konieczność intensywnego szkolenia nowych kadr wykwalifikowanych robotników. Nic więc dziwnego, że na szkolenie zawodowe Centralny Zarząd Przemysłu Stoczniovców zwraca obecnie szczególną uwagę. Zwiększyła się ilość młodzieży w liceum budownictwa okrętowego, rozbudowano ośrodki szkoleniowe w Narwiku, poza tym młodzież i starsi robotnicy szkolą się na różnorodnych miesięcznych i kilkumiesięcznych kursach fachowych, organizowanych przez stocznię.

Ten system szkolenia daje bardzo dobre rezultaty i corocznie nowe kadry wykwalifikowanych fachowców zasilają zespoły robotnicze pracujące na stoczniach, umożliwiając wykonanie zadań wielkiego planu, wyznaczonego przez państwo dla przemysłu okrętowego.

Potrzeby są jednak znacznie większe, niż możliwości przepuszczenia szkół i kursów. Dlatego trzeba zwrócić baczną uwagę na niedocenianą dotąd rolę szkolenia, jaką jest oddawanie pod opiekę starsym, wysoko wykwalifikowanym fachowcom: majstrom i brygadziom młodych robotników bez kwalifikacji zawodowych i

szkolenie ich w grupach w toku praktycznej pracy.

Przykład grupy cieśli, wyszkolonej przez tow. Ambrożego Dobaję w Stoczni Gdańskiej świadczy, że metoda ta jest dobra i daje doskonałe rezultaty.

Tow. Dobaj, to nie tylko dobry nauczyciel i wielokrotny przodownik pracy, ale i aktywista partyjny. Rozumie on dobrze znaczenie szkolenia młodych pracowników i dlatego otoczył specjalnie troskliwą opieką robotników ZMP-ów, co przydzielonych mu przed rokiem do nauki.

Brygadą, którą Dobaj nauczył wzorowej pracy jest młodzieżowa brygada Mieczysława Opiela. Brygada liczy 12 osób. Z początku szkło trudno. Niekiedy starsi robotnicy z oddziału Dobaj narzekali, że młodzi pracują źle, że wydajność pracy oddziału spadnie, że nie trzeba młodym poświęcać za dużo czasu, bo trzeba wykonać plan. Towarzysz Dobaj nie dał się jednak zbić z tropu. Cierpliwie odśladzał tajniki swej wiedzy fachowej, pokazywał swoje metody pracy, wyjaśniał, poprawiał, uczył, a jednocześnie przekonywał starszych robotników i majstrów o słuszności tej metody szkolenia.

Po kilku miesiącach pracy u Dobaj młodzi robotnicy zdobyli

już tyle wiadomości praktycznych, że samodzielnie wykonywali drobniejsze prace, zaczęli osiągać normę, a wreszcie przekraczać ją na równi ze starszymi.

Aż kiedyś, Dobaj powiedział: — Możecie już pracować samodzielnie. Utworzymy z was młodzieżową brygadę.

Chłopcy byli wzruszeni. Powierzają im odpowiedzialną pracę.

— Czy tylko podaliśmy — powątpiewali niektórzy. Ale ZMP-owcy Opiela, Marca i Werne byli innego zdania. Wierzyli, że pracy poddają. — Musimy. Wstydu Dobajowi nie możemy zrobić.

Brygadziście wybrali jednogłośnie Opiela. — Był przewodniczącym naszego koła ZMP — mówili, — niech będzie brygadziście. Dobrze prowadzi koło, poprowadzi nas teraz do zwycięstwa produkcji.

Pierwszą samodzielną pracę otrzymali przy małych statkach. Mieli tam postawić rusztowanie. Nie szło to im łatwo. Niekiedy starsi robotnicy patrzyli na nich z powątpiewaniem, a mistrz Matusiak bał się powierzyć im poważniejszą robotę. Na nagłania młodzieżowego brygadziści odpowiadał: „Ja uczyłem się kilka lat, zanim poszedłem na samodzielną pracę, a wy chcecie tak zaraz, po kilku miesiącach?”. —

Lecz młodzież nie dała za wygraną. Przyszedł im z pomocą sekretarz partyjnej organizacji oddziałowej. Przekonał majstra i młodej brygadzie powierzono zadanie postawienia rusztowania przy statku.

Wbrew ponurym przewidywaniom pesymistów, pracę swą wykonali szybko i dobrze.

Od tam brygada pracowała już samodzielnie. Zakładali rusztowania wewnętrzne i zewnętrzne na statkach, a nawet układali podkłady pod stępkę przy pełnomorskich okrętach.

Uczyli się przy tym stale. Pojeżdżali zobowiązania i wykonywali je przed terminem. Jednym z ostatnich było zobowiązanie dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Zobowiązali się postawić rusztowanie na rufie i przy mostku kapitańskim na jednym ze statków. Prace zaplanowane na 41 godzin brygada wykonała w ciągu 18 godzin. a ZMP-owiec Orzechowski osiągnął przy realizowaniu tego zobowiązania 215 proc. normy.

Nie tylko Orzechowski przekracza normę. Cała brygada wyraża zawsze ponad 150 proc. nowej normy.

Takich wiegów w Stoczni Gdańskiej jest więcej, lecz jest ich ciągle za mało. Dlatego trzeba by rezultaty osiągnięte przez Dobaję, zostali wzięte pod uwagę przez kierownictwo stoczni i rady zakładowe. Trzeba opracować warunki organizacyjne dla stworzenia systemu szkolenia w toku normalnej pracy, przez wyznaczenie mistrzów i brygadziściów odpowiedzialnych za wykwalifikowanie młodych robotników.

Szkolenie wewnątrzzakładowe ułatwi zdobycie kwalifikacji dużej ilości pracowników, co z kolei przyczyni się do pełnego wykonania zadań planu państwowego w przemyśle okrętowym.

D. i S.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

ALEKSANDER CZEKANOWSKI

WIELKI REWOLUCJONISTA I UCZONY

Nielada charakter, siłę woli, u miłowanie nauki trzeba było posiadać, aby w okresie władzy carskiej od katorgi dojść do najwyższych odznaczeń naukowych, jakimi wówczas były złote medale Towarzystw Geograficznych w Paryżu i Petersburgu.

Takim człowiekiem był właśnie Aleksander Czekanowski. Urodzony w Krzemieńcu w r. 1833 wyrastał w środowisku profesorów Liceum Krzemienieckiego, szkoły stojącej na wysokim poziomie. Szkołę średnią Czekanowski kończy w Kijowie i tu wstępuje na uniwersytet, przywracając się studium nauk przyrodniczych, które następnie kończy na uniwersytecie w Dorpacie.

Już w czasie studiów uniwersyteckich pisze Czekanowski poważną, nowatorską pracę o granicach wołyńskich. Praca ta jednak nie została nigdy wydrukowana. Nie miał kto o tym pomyśleć, tak jak o pomocy samej autorowi, który, mimo wielkich zdolności, musiał zakończyć studia tylko na dyplomie uniwersyteckim.

Z Dorpatu wraca Czekanowski do Kijowa i znajduje pracę zarobkową w firmie budującej linię telegraficzną do Indii. Jego studia nie były do tego potrzebne. W Kijowie utrzymuje kontakt z rewolucjonistami i w r. 1863 zostaje aresztowany i skazany na zesłanie na Syberię.

Drogę z Kijowa do Omska (ok. 3.000 km.) przebywa Czekanowski wraz z innymi skazanymi pieszo, od etapu do etapu. Już w czasie wędrówki, która trwa rok, oddaje się Czekanowski pracy naukowej. Zbiera owady i bada je.

Ze znalezionej kawałka szkła sporządza lupę. Do pracy tej wieją ga też paru współtowarzyszów i to im pomaga w zniesieniu udręki. Czekanowski przychodzi do Omska ciężko chory na tyfus; na wiosnę 1865 roku zostaje wysłany pieszo nad Bajkał, następnie dalej na północ, nad Angarę, kraj gorzysty, położony w samym środku Syberii, o klimacie ostrym oraz niesłychanie ciężkich i długich zimach. Komunikacja po bezdrożach odbywa się na grzbietach renów. Ludność tu bywała — Tunguzi — stała wówczas na kulturalnym niskim poziomie materialnym i było świadomie przez czynowników carskich wrogo nastawiania do zesłańców.

W takich warunkach żył Czekanowski około 2 lat. Zupewnie samotny, bez żadnych zapasów, żadnej pomocy, pracował naukowo. Zebrał szereg materiałów etnograficznych i językoznawczych, które, uzupełnione w następnych latach, dały podstawę do opracowania i wydania pierwszego w ogóle w świecie słownika języka Tunguzów. Poza tym Czekanowski prowadził stałe obserwacje meteorologiczne i choć nie posiadał żadnych przyrządów, dokonuje ich tak starannie i dokładnie, że stają się one podstawą do opracowania przez meteorologów mapy systemu wiatrów, panujących w tej części Syberii. Obok obserwacji meteorologicznych prowadzi też Czekanowski najbliższe mu — ze względu na zamilowanie — badania geologiczne, zbiera okazki ze wszystkich miejsc, do któ-

rych udaje mu się dotrzeć i twoży podstawową dla tych stron kolekcję skał i skamieniałości.

Dzięki staraniom przyjaciół Czekanowski dostaje się pod opiekę syberyjskiego oddziału Rosyjskiego Tow. Geograficznego. Otwierają się dla niego lepsze możliwości pracy naukowej. Praca ta składa się jakoby z dwu działów: wypraw i opracowywania zarówno własnych, jak i posiadanych przez Towarzystwo zbiorów.

W latach 1869—1875 Czekanowski odbywa liczne wyprawy, które mają na celu zbieranie terenów gubernii irkuckiej; każda z nich trwała szereg miesięcy. Dla zrozumienia wysiłków i trudów, jakie należało włożyć zarówno w zorganizowanie, jak i doprowadzenie do pomyślnego końca każdej z nich, trzeba sobie uprzytomnić warunki komunikacyjne, jakie istniały w kraju irkuckim w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Komunikacja, poza głównym traktem syberyjskim, po którym kursowała konno poczta państwowa, odbywała się bądź pieszo, bądź też latem łodziami po licznych rzekach i strumieniach, zimą zaś saniami, ciągniętymi przez reny. Wyprawa musiała się zaopatrywać we wszystko na cały czas swego trwania, który był też trudny do ustalenia, ponieważ wyprawy szły w tereny jeszcze do tej pory niezbadane. Wszystkie te trudności potrafił Czekanowski pokonywać.

Jedną z wypraw w 1875 r. doprowadziła Czekanowskiego aż nad brzeg Oceanu Lodowego. Tutaj trafił na mogiły i szczątki wypraw, które sto lat przedtem

szukały morskiego przejścia północnego. W ciągu kilku miesięcy Czekanowski przewedrował ponad 12 tys. km., przeważnie po terenach po raz pierwszy badanych przez europejczyka.

Miedzy innymi, wśród zbiorów z tej wyprawy przywiózł 5.000 okazów botanicznych i 7.000 owadów. Część tych zbiorów opracował sam, ale większość została przekazana do opracowania specjalistom w rozmaitych krajach i stała się podstawą do wielu cennych prac naukowych.

Oceniając olbrzymią pracę Czekanowskiego, niejednym z uczonych nadał ciekawszemu okazowi jego nazwisko, które w ten sposób zostało uwiecznione w paleontologii, w botanice, zoologii.

W geografii nazwisko jego jest uwiecznione w nazwie gór nad dolnym Oleniekiem i w nazwie góry nad jeziorem Bajkał.

Osobiste opracowania Czekanowskiego dotyczyły geologii kraju irkuckiego, ogłoszone w wydawnictwach Tow. Geograficznego. Wiele jego prac pozostało w rękopisach.

Po powrocie z trzeciej wyprawy, Czekanowski został wezwany do Petersburga, gdzie mu pozwolono zostać i gdzie mógł pracować naukowo. Zajął się więc wykańczaniem swych opracowań, wygłosił odczyt, przyjęty z wielkim uznaniem, ale niewiele dalej posunął swoje prace. Ciężkie przeżycia tych wszystkich lat wpłynęły źle na jego nadwątlony system nerwowy i w październiku 1876 roku kończy życie.

Dr REGINA FLESZAROWA

„Dni Morza”

KONKURS NA DEKORACJĘ BUDYNKÓW I WYSTAW SKLEPOWYCH

Komitet Obchodu „Dni Morza” w Gdyni ogłasza konkurs na dekorację domów mieszkalnych, zakładów pracy i wystaw sklepowych w dniach od 17 do 24 bm.

Wykonawcy najpiękniejszych dekoracji otrzymają dyplomy uznania i bezpłatne bilety na Wycieczki morskie.

Plakaty dekoracyjne i nalepki okienne są do odebrania w biurze oddziału Ligi Morskiej, w Domu Oficera Marynarki Wojennej (dawniej „Riwiera”) przy ul. Zawiszy Czarnego 1.

KOŁO LM PRZY OŁOWIANIE PRZYGOTOWUJE SIĘ DO REGAT

Członkowie koła Ligi Morskiej przy „Ołowianie” intensywnie przygotowują się do regat, które odbędą się w Gdańsku z okazji „Dni Morza”. Reperują oni sprzęt i usilnie trenują.

W regatach tych wezmą udział ekipy ośrodków sportów wodnych z całego województwa.

SCHRONISKA DLA TURYSTÓW

W związku ze spodziewanym napływem do trójmiasta, podczas „Dni Morza” większej ilości turystów, Liga Morska i „Orbis” przygotowują schroniska noclegowe. Wycieczkowi-
cze będą zakwaterowani m. in. w ośrodkach turystycznych Ligi Morskiej w Gdyni i Jelitowie.

Nowy system rozdziału węgla na zimę usprawni zaopatrzenie ludności

Zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, od dnia 15 bm. obowiązuje nowy system zaopatrzenia ludności w opał na zimę. System ten wprowadza daleko idące udogodnienia dla ludności pracującej, eliminując możliwość spekulacji i śrubowania cen za węgiel i usługi transportowe. M. in. zostanie gwarantowana ciągłość zaopatrzenia, przez co w punktach sprzedaży węgla uniknie się zatorów i trudności przy zakupie. Zlikwiduje to niepotrzebną stratę czasu pracujących, która była jedną z ujemnych stron dotychczasowego systemu zaopatrywania.

Nowy system zaopatrzenia w opał polega na tym, że w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców i w miastach powiatowych, przy detalicznych składach opałowych, których sieć ulegnie znacznemu rozszerzeniu, utworzone zostaną dzielnicowe biura opałowe, które przyjmować będą zamówienia na węgiel na zimę, po uprzednim przedstawieniu przez nabywcę odpowiedniego zaświadczenia komitetu blokowego.

Konsument będzie opłacał w dzielnicowym biurze opałowym lub w komisji blokowej należność za zamawiany węgiel i za przewóz. Najdalej w ciągu 15 dni od złożenia zapotrzebowania konsumentowi dostarczone zostanie na wskazany przez niego adres i miejsce zyspu 50 proc. ilości z zamówionego węgla, reszta zaś w terminie od 15 grudnia do końca lutego 1952 r.

Niezależnie od zaopatrzenia w opał na okres zimowy na nowych zasadach — przeprowadzana będzie jak dotychczas detaliczna sprzedaż węgla.

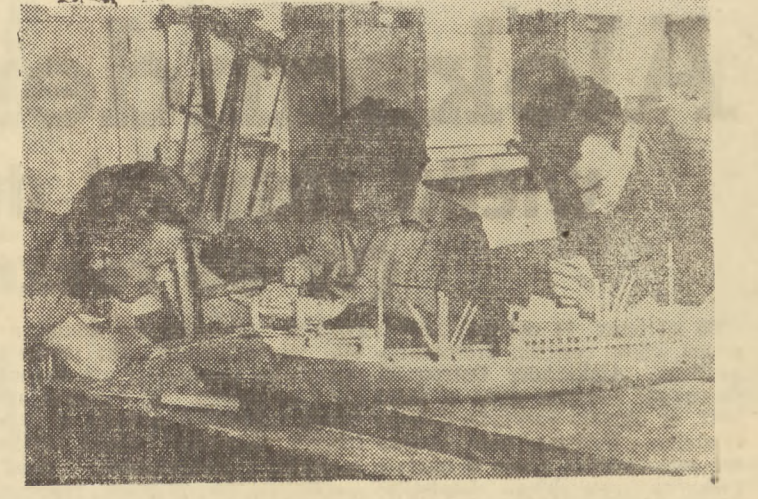
W detalu nabywać będzie można zarówno w mieście jak i na wsi od 10 do 100 kg. węgla oraz inne środki opałowe na bieżące potrzeby. Przewiduje się szczególnie sprawne zorganizowanie tej sprzedaży — m. in. sprzedaż z samochodów w tych dzielnicach wielkich miast i w tych ośrodkach, w których mieszkańcy nie posiadają warunków dla składowania opału na zimę.

Globalna ilość węgla przeznaczona na sezon opałowy 1951-52 r. na zaopatrzenie ludności miast i wsi, została zwiększona w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednocześnie ustalono dla poszczególnych okręgów rozdzielniki, które uwzględnią ilość ludności zamieszkującej na danym terenie i jej potrzeby.

Utworzono 2 strefy zaopatrzenia, rozgraniczając strefę miejską od strefy wiejskiej i zabezpieczając odpowiednio ilości węgla zarówno dla miast jak i dla wsi. W miastach liczących poniżej 10 tys. mieszkańców i we wsiach węgiel rozprowadzany będzie wyłącznie przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, które mają obowiązek właściwego zaopatrzenia wszystkich mieszkańców na swoim terenie. Ilość węgla przeznaczona na ogółne zaopatrzenie wsi wyniesie w bież. roku 52,5 proc. całej puli przeznaczonej na zaopatrzenie ludności.

Również przydział drewna opałowego z miejscowych źródeł został znacznie zwiększony. Całość wydobytego w br. torfu opałowego przeznaczona została dla wsi. Za rozdział środków opałowych nadzór nad tą akcją odpowiedzialne są rady narodowe.

Rady narodowe podadzą w najbliższym czasie do publicznej wiadomości wykazy i adresy detalicznych punktów opałowych oraz dzielnicowych biur opałowych na terenie miast. Terminy przyjmowania zamówień wywieszone zostaną dla mieszkańców poszczególnych rejonów i domów w dzielnicowych biurach opałowych. Szczegółowych informacji udzielać będą komitety blokowe.



Państwowe Liceum Budowy Okrętów „Conradinum” przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny. W jednym z oddziałów liceum, szkołę się kadry budowniczych floty morskiej.

Na zdjęciu: uczniowie z wydziału budowy maszyn okrętowych Jan Rucki z Częstochowy, Hubert Rudziński ze Sławy Śląskiej oraz Janusz Ociepiński ze Słupska, budują w czasie zajęć szkolnych modele statków morskich.

Ludzie pracy czekają na mieszkania a w nowych domach stoją one tygodniami puste

Zniszczenie podczas działań wojennych ok. 80 proc. budynków mieszkalnych stworzyło w Gdańsku trudne warunki mieszkaniowe. Prowadzony w szybkim tempie remont zniszczonych domów i nowe budownictwo nie mogło dotąd zaspokoić istniejących potrzeb. Trudności pogłębiały się jeszcze wskutek tego, że ludność miasta z roku na rok wzrastała.

Pragnąc polepszyć warunki bytowania ludności rząd Polski Ludowej przeznaczył w ostatnich latach poważne kredyty na budownictwo mieszkaniowe. Dzięki dotacjom rządu powstają nowe osiedla mieszkalne w starym Gdańsku i w innych dzielnicach miasta.

Załogi robotników budowlanych, starając się jak najszybciej oddać nowe domy do użytku. Rozwijają one współzawodnictwo pracy i wykarczują całe bloki przedterminowo.

Jak się okazuje jednak ten wysiłek załóg budowlanych marnuje nieraz biurokraci w różnych instytucjach, w których kompetencji leży przydział nowych mieszkań. W niektórych wypadkach przydział mieszkań trwa znacznie dłużej, niż... wybudowanie domu.

A oto fakty:

Pierwsze mieszkanie w domu pod nr 20 przy ul. Długiej przydzielono w dniu 1 marca, ostatnie zaś dopiero 14 maja, mimo że oba mieszkania wykończono w tym samym czasie. Łatwo oliczyć, że jedno z tych mieszkań przez 2 i pół miesiąca pozostawało niezamieszkane. Wspomniany dom znajduje się w dyspozycji Stoczni Gdańskiej.

W domu nr 13/15 pierwszy lokator zamieszkał 15 lutego br. a ostatnie mieszkanie przydzielono zaledwie przed kilku dniami.

Załogi budowlane, pragnąc uczcić święto klasy robotniczej, wykończyły przy ul. Długiej przedterminowo kilka domów mieszkalnych, m. in. dom pod nr 59/61.

W budynku tym jednak w dwóch mieszkaniach na pierwszym i czwartym piętrze nikt do tej pory nie zamieszkał. Trzy i dwu-pokojowe mieszkania świecą pustką również w domach nr. nr. 62/63, 64/65 i nr 79/80.

Biurokratyczne przewlekanie przydziału nowych mieszkań wywołuje duże rozgoryczenie wśród rodzin, przebywających w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych.

Winę za to karygodne niedbalstwo ponoszą przede wszystkim instytucje, którym Prezydium MRN przydzieliło mieszkania w tych domach. Nie bez winy jest jednak i Prezydium MRN, które nie dopilnowuje terminowego przydziału mieszkań, dopuszczając do tego, że stoją one puste przez wiele tygodni.

Biurokracja w przydziale mieszkań musi być zlikwidowana. Wolne dotąd izby należy jak najszybciej załudnić rodzinami ludzi pracy.

(W. R.)

Kontrola działalności placówek kulturalnych

Ministerstwo Kultury i Sztuki, organizując, w porozumieniu z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, kontrolę działalności placówek kulturalnych na naszym terenie. Podobna lustracja została w marcu br. przeprowadzona w woj. krakowskim. Dostarczyła ona wiele materiału, pozwalającego ocenić właściwie działalność instytucji kulturalnych i wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Kontrola obejmuje działalność przedsiębiorstw artystycznych, związków zawodowych literatów i artystów, szkółnictwa artystycznego, muzeów, domów kultury, świetlic i bibliotek. W akcji kontrolnej wezmą udział aktywiści organizacji masowych i działacze kulturalno - oświatowi.

Kurs przygotowawczy do egzaminu pielęgnarskiego

Wydział Zdrowia Prezydium WRN zorganizował dla pielęgnarek i pielęgniarzy 3-miesięczny kurs przygotowawczy do państwowego egzaminu pielęgnarskiego.

Kursiści, po złożeniu egzaminu końcowego, uzyskają świadectwa równoznaczne z dyplomem ukończenia 2-letniej szkoły pielęgnarskiej.

ZEBRANIE bibliotekarzy i archiwistów

15 bm. o godz. 17 odbędzie się w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku, przy ul. Wałowej, zebranie sekcji naukowej koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Na zebraniu tym, ob. H. Terlecki wygłosi odczyt o estetyce druku.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 st. księgowych dla gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w powiecie gdańskim i księgowego - bilansistę na zastępcę gł. księgowego w PZGS Gdańsk zatrudnimy od zaraz. Zgłoszenia PZGS Gdańsk, ul. Stągiewna nr 21/22. 993/K

4 kucharki, 20 osób do pomocy kuchennej i sprzątacze w m-cu lipcu i sierpniu na koloniach letnich dla dzieci zatrudni Dział Socjalny ZPGG w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie. Zgłaszać się osobście z podaniem i życiorysem w Dziale Socjalnym od godz. 8 rano do 14. 994/K

Inżyniera - rolnika, geografa - kartografa, geologa oraz referendarzy (sily koncepcyjne) zatrudni Instytucja Państwowa w Gdańsku. Zgłoszenia składać prosimy w Biurze Ogłoszeń RSW „Prasa” Gdańsk, Targ Drzewny 3-7 pod znak T 374-421-165. 995/K

Uwaga - agitolary PKP, PKS i WPKGG

W dniu 14. 6. 1951 r. (czwartek) o godz. 16 odbędzie się dla agitolary PKP, PKS, WPKGG, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego pogadanka pt. „Sojusz robotniczo-chłopski”.

Popołudniowe przyjęcia interesantów w Prezydium MRN w Gdyni

Prezydium MRN w Gdyni, chcąc ułatwić pracującym załatwianie spraw, wprowadziło swego czasu popołudniowe dyżury we wszystkich wydziałach.

W chwili obecnej interesanci przyjmowani są w wydziałach: kancelarii ogólnej, finansowym, społeczno-administracyjnym, wojskowym, gospodarki mieszkaniowej, w Urzędzie Stanu Cywilnego i w Zarządzie Budynków Mieszkalnych przy ul. Portowej 15, codziennie w godzinach od 16 do 19, a w soboty od 14 — 17. Oddział Zatrudnienia przyjmuje interesantów w tychże godzinach w poniedziałki, środy i piątki, a Urząd Ewidencji Ludności, wraz z

Powiekszajmy szeregi krwiodawców Dając swą krew chorem ratujemy ich życie

Za przykładem medycyny radzieckiej, służba zdrowia w Polsce Ludowej coraz powszechniej stosuje w leczeniach przetaczanie krwi w wypadkach chirurgicznych, w położnictwie a nawet w leczeniu chorób zakaźnych, anemii, malarii, szkarlatyny i innych. Zasilenie chorego organizmu świeżą, zdrową krwią uratowało życie tysiącom pacjentów.

Rozwój lecznictwa przy pomocy transfuzji krwi wymaga ciągłej dostawy znacznej ilości krwi wszystkich grup, aby lekarze w każdej chwili mieli ją do dyspozycji dla ratowania życia chorych.

Tegoroczny „Tydzień Zdrowia” ma na celu m. in. znaczny zwiększenie liczby krwiodawców i rozbudowę sieci punktów pobierania krwi.

Werbunkiem kandydatów na dawców krwi zajmuje się, z polecenia Ministerstwa Zdrowia, Polski Czerwony Krzyż, poprzez oddziały powiatowe i koła PCK.

KTO MOŻE ZOSTAĆ DAWCĄ KRWI?

Bez jakiegokolwiek szkody dla swego zdrowia, a nawet dla samopoczucia, dawcą krwi może zostać każdy zdrowy człowiek, w wieku od 18 do 45 lat. Wszyscy kandydaci na dawców krwi poddawani są skrupulatnym badaniom lekarzy specjalistów przed każdym pobraniem krwi. Staranne badanie lekarskie ma na celu wykluczenie możliwości przeniesienia choroby zakaźnej, którą przenosi krew.

Rejestracja krwiodawców, badaniem i pobieraniem krwi zajmują się stacje przetaczania krwi, znajdujące się w każdym mieście wojewódzkim. Wербunek kandydatów na krwiodawców prowadzi każdy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Po każdym pobraniu krwi jej dawca otrzymuje pewną kwotę pieniędzy, przeznaczoną na zakup środków żywnościowych, aby organizm szybko i sprawnie mógł wyrównać ubytek krwi. Zarządy kół PCK, oddziałów powiatowych i wojewódzkich PCK otaczają dawców krwi specjalną opieką, a Zarząd Główny PCK przewiduje przyznanie odznak honorowych PCK dla najbardziej wyróżniających się w tej akcji obywateli.

Polski Czerwony Krzyż przeprowadzając w ramach „Tygodnia Zdrowia” wielką kampanię werbowania kandydatów na dawców krwi spodziewa się, że znajdzie pełne zrozumienie wśród całego społeczeństwa. Dając krew bez szkody dla siebie, ratujemy życie naszych bliźnich, życie obywateli! Polski Ludowej naszymi towarzyszami walki o pokój, o piękniejszą przyszłość naszego narodu.

Z życia TPPR w Gdyni

Członkowie koła TPPR w śródmieściu Gdyni zorganizowali zespół mandolinistów. Osoby, grające na gitarze, balajce lub mandolinie, które chciałyby uczestniczyć w tym zespole, proszone są o zapisywanie się w sekretariacie Oddziału Miejskiego TPPR, w godzinach od 10 do 16.

W dniu dzisiejszym w klubie TPPR, przy ul. Wybickiego nr 3, odbędzie się o godz. 16 narada członków zarządu kół TPPR. Na naradzie wzywa Zarząd Miejskiej organizacji tych wszystkich członków zarządów, którzy nie uczestniczyli w zebraniu w dniu 7 bm.

OGŁOSZENIA DROBNE

STEFAN STERKOWICZ
Kier. Insp. Techn. Taboru Pływ. w Kapitanacie Portu Gdynia.
Pamięć o nim zachowamy na zawsze.
KOLEDZY
Kapitanatu Portu Gdynia

992/K

POMOC LEKARSKA w nagłych wypadkach
GDANSK - WRZESZCZ. — Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.
Pogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 2. tel. 424-44 — czynne od 18-22.
Sopot — Tel. 524-00. ul. Generalissima Stalina 778.

DYŻURY APTEK
Wrzeszcz — Apteka nr 7, ul. Grunwaldzka 85.
Gdynia — Apteka nr 13, ul. Starowiejska 34 i Apteka nr 54, ul. 22 Lipca 44.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 18, ul. Stalina nr 791, w Sopocie.

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na dzień 15 czerwca 1951 (piątek) na fal 230 m

5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Program dnia. 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Chwila muzyki. 7.20 — Wszelchnia Radiowa. 7.40 — Muzyka. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Z twórczości Edwarda Griega. 11.45 — „Głos młodej kobiety”. 11.52 — Polska pieśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Wieść tańcy i śpiewa. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 12.55 — Program dnia. 13.30 — Audycja szkolna dla klasy I-III. Koncert solistów. 14.30 — Audycja szkolna dla klasy V-VII. 14.50 — Muzyka rozrywkowa. 15.20 — Muzyka. 15.30 — Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 — Montaż nowych książek. 16.10 — Muzyka z płyt. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Gra zespołu mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni. 17.40 — Koncert. 18.00 — Felieton. 19.00 — Muzyka. 19.58 — Stan pod. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.25 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Muzyka rozrywkowa. 21.40 — Audycja literacka. 22.00 — Muzyka i aktualności. 22.30 — Koncert. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Koncert z Budapesztu. 23.50 — Polska pieśń masowa. 23.55 — Program na dzień następnny. 0.02 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki. 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego. 6.53 — Komunikaty miejscowe i chwila muzyki. 8.55 — Przejazd do godz. 11.40. 11.40 — Komunikaty miejscowe. 13.15 — Reportaż ze wsi. 16.20 — Absolutnie Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Wyk. Urszula Kulikowa — śpiew. Karol Wleczorek — organy. 16.40 — Pogadanka pop-nauk. „W kopalni soli” opr. Stanisław Kielski. 16.50 — Nasi korespondenci piszą — opr. Euzebii Ostrowskiej. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.30 — Koncert solistów Gra Jolanta Sandomierska — skrzypce, przy fortepianie Cecylia Konopacka, w programie utworów Henryka Wieniawskiego. 18.50 — Rep. z zakł. pracy „Puck rośnie”. 19.20 — Janina Krauzowej. 19.20 — 5 minut muzyki z płyt. 19.25 — Aud. liter. z cyklu „Książka wśród ludzi” dyskusja na temat pow. A Czukowskiego „U nas już świta”. 19.45 — Muzyka z płyt. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 0.03 — Komunikat PIHM dla rybaków. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Kto zgubił pieniądze w sklepie rzeźnickim?

W Komendzie Miejskiej MO w Gdańsku - Wrzeszczu, przy ulicy Partyzantów nr 2, znajdują się pieniądze, zgubione w sklepie rzeźnickim przy ul. Grunwaldzkiej. Właściciel zgubionej kwoty może zgłosić się po jej odbiór.

